

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

# SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU  
TERYTORJALNEGO

Rok XVIII.

Warszawa, 24 maja 1936 r.

№ 21.



## TREŚĆ NUMERU

*Maurycy Jaroszyński.* — Rozważania ideologiczne i programowe.

*S. Pągowski.* — Falszywy alarm.

*Al. Pr.* — Urlopy pracownicze.

Co piszą inni:

*M.* — Szarwark na drogach gminnych czy powiatowych.

Sprawy bieżące

Wiadomości gospodarcze

Poradnik samorządowy.

**Wydział Powiatowy w Wyrzysku**  
o g ł a s z a

## **K O N K U R S**

**na stanowisko kierownika Powiatowego Zarządu Drogowego i 5 drogomistrzów.**

Uposażenie dla kierownika według VIII stopnia, a dla kandydata z dłuższą praktyką według VII stopnia płacy urzędników państwowych, dla drogomistrzów według X stopnia płacy urzędników państwowych.

Wymagane warunki: 1) obywatelstwo polskie, 2) nieprzekroczony 40 rok życia dla kierownika, dyplom inżyniera drogowego, praktyka zawodowa w charakterze kierownika i gruntowna znajomość przepisów drogowych i budowlanych; dla drogomistrzów: wykształcenie zawodowe ze stopniem technika drogowego i praktyka zawodowa.

Oferty wraz z odpisami świadectw należy składać w Wydziale Powiatowym w Wyrzysku w terminie do 30 maja b. r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego (—) *L. Muzyczka* Starosta Powiatowy.

**B. pomocnik sekretarza gminy, b. urzędnik Wydz. Finansowego Magistratu m. st. Warszawy, absolwent Szkoły dla Urzędników Gminnych Wyższej Szkoły Dziennikarskiej i Państwowej Szkoły Kupieckiej, poszukuje pracy. Łaskawe oferty proszę kierować pod adresem: Warszawa, Grzybowska № 74 m. 62. Sujak.**

**P r o s i m y**

**P. T. Prenumeratorów**

**o uregulowanie prenumeraty**

**za II-gi kwartał 1936 r.**

**Należność prosimy wpłacać na konto nasze**

**w P. K. O. Nr. 52.020.**



# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

<p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH. OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ. NUMER POJEDYŃCZY 60 GROSZY KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 81a TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06. ADMINISTRACJI 9-61-92. Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł. 1/2 — str. 175 zł. — 1/4 str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł. — 1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., 1/2 str. 60 zł. — 1/4 str. 30 zł.</p>
---	---	--

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XVIII.

WARSZAWA, 24 MAJA 1936 r.

Nr. 21

TREŚĆ Nr. 21. Rozważania ideologiczne i programowe — *Maurycy Jaroszyński*. Falszywy alarm — *S. Pągowski*. Urlopy pracownicze — *Al. Pr.* Co piszą inni: Szarwark na drogach gminnych czy powiatowych — *M.* Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik.

## Rozważania ideologiczne i programowe

(Dalszy ciąg).

### IV.

Dotychczasowe rozważania i stwierdzenia wiodą nas do prostego wniosku, że tem „czemś”, co samorządowi nadaje głębszy sens, jest „czynnik obywatelski”. W samorządzie terytorjalnym jest to społeczność miejscowa, w innych rodzajach samorządu — społeczność, oparta na innego rodzaju spółnocie — gospodarczej, zawodowej i t. d. Samorząd jest tych wszystkich społeczności jedynie formą organizacyjną. O tyle ma rację bytu i spełnia swoje przeznaczenie, o ile w nim „czynnik obywatelski” rzeczywiście decyduje, czyli, o ile zbliża nas do ideału, w myśl którego praktyczna działalność samorządu pokrywa się z wyrazem woli danej społeczności. Ideału osiągnąć w pełni oczywiście nie możemy, lecz jako nieodzowne minimum, od którego urzeczywistnienia zależy, czy samorząd, odpowiadający wszelkim zewnętrznym znamionom tego instytutu jest nim rzeczywiście w swej treści, musimy przyjąć postulat, żeby praktyczna działalność danej jednostki samorządu odpowiadała „woli zbiorowej” danej społeczności przynajmniej w zasadniczych liniach i ogólnych ramach.

I tutaj dochodzimy do jednego z głównych punktów krytycznych, w którym rozchodzą się ścieżki wielu „samorządowców”. W tem miejscu bowiem niejedni, że wszystko to jest piękna i nawet słuszną teorią, ale „konieczności życia” zniewalają nas do innego, ba, nawet wręcz przeciwnego postępowania w praktyce. Mianowicie kiedy „teoria” wymaga maksymalnego respektowania „woli zbiorowej”, to „życie” każe wybranym czy mianowanym administratorom komunalnym wziąć poprostu za łeb społeczność miejscową i przy pomocy form samorzą-

du dokonywać rzeczy wielkich i pięknych czy tylko potrzebnych i pożytecznych.

Sedno rzeczy tkwi w rozstrzygnięciu pytania, kto ma oceniać i decydować o tem, czy dana rzecz jest właściwa lub czy przynajmniej dany kierunek działania wiedzie do pożądaných wyników. Społeczność miejscowa przez swoje ustrojowe organa, najbardziej odpowiadające ideałowi „woli zbiorowej”, czy też osoba, która przy pomocy form samorządu dzierży w ręku władzę?

Powyzsze pytanie sformulowałem dla większości wypadków oczywiście zbyt skrajnie. Można je i należy ująć jeszcze inaczej. Czy wystarczy, że osoba, sprawująca władzę „wykonawczą” w danej jednostce samorządu, stara się przeprowadzić swój program przez uchwały kolegów, powołanych do reprezentowania miejscowej społeczności, czy też chodzi o to, żeby ów program odpowiadał rzeczywiście jak najlepiej woli zbiorowej? Czy wystarczy, żeby stało się zadość formalnościom powzięcia uchwał przez organa reprezentacyjne, czy też istotą rzeczy jest, aby treść uchwały pokrywała się z istotną wolą i przekonaniem organów, a wola reprezentacji ażeby się jak najbardziej zbliżała do woli samej społeczności?

Z punktu widzenia idei samorządu nie może być wątpliwości co do odpowiedzi na postawione pytania. Natomiast praktyka odpowiada nader często wręcz przeciwnie. Bo też należy przyznać, że wśród działaczy samorządowych, albo powiedzmy ściślej, wśród osób, zajmujących w samorządzie odpowiedzialne stanowiska, nie brak tendencji i nawyków absolutystycznych, sprzecznych z samą zasadą samorządu. Oni to właśnie, ci samorządowi autokraci, operują tak chętnie podejrzaną wartością argumentem o przeciwstawności „pięknych” teoryj z jednej i „szarej”



rzeczywistości z drugiej strony. Jest rzeczą bowiem naturalną, że każda teoria w swojej realizacji praktycznej musi natrafiać na opory. Każda idea społeczna polega na tendencji takiego czy innego przekształcania rzeczywistości. Im idea jest większa i głębsza, napotyka tem większe trudności. Ale żaden szczerzy jej wyznawca nie cofa się przed walką i z góry nie kapituluje przed „smutną” rzeczywistością.

W danym wypadku chodzi o coś zgoła innego, aniżeli o przeciwstawność teorii życiu. Poprostu wiele osób, działających w samorządzie, jest ideologii samorządowej wręcz przeciwnych. A nie można realizować zasad, których się jest w gruncie rzeczy przeciwnikiem. Lepiej byłoby, gdyby to mówić wyraźnie. Bo wyznawanie takich czy innych zasad nikogo przecież nie hańbi, a szczerowość wyjaśnia sytuację.

Może się to wydawać paradoksem, tak jednak jest naprawdę: samorząd bywa w praktyce terenem szczególnie ponętym dla osób o skłonnościach autokratycznych. Albowiem z istoty rzeczy polega na znacznej dozie niezależności od organów centralnych, mianowicie od rządu; dozie znacznie większej, aniżeli to jest możliwe — znowu z natury rzeczy — w stosunku do jakiegokolwiek lokalnego organu administracji rządowej. Z drugiej strony przy bierności społeczeństwa i małej aktywności organów reprezentacyjnych, nie jest rzeczą zbyt trudną uniezależnić się faktycznie także i od czynnika społecznego w samorządzie. Zyskuje się w ten sposób olbrzymie pole faktycznej swobody działania, którą wybitniejsze jednostki wykorzystują w celu realizowania swoich planów i programów. I nie można zaprzeczyć, żeby w ten sposób nie powstawały nieraz rzeczy bardzo potrzebne i pożyteczne; wszystko to jednak nie ma nic wspólnego z realizowaniem idei ludowladztwa przez samorząd.

Mimo tych wszystkich stwierdzeń uważałbym za zupełnie niewłaściwe wysuwanie hasła: samorząd dla samorządowców (oczywiście ideowych). Natomiast inny wniosek wysuwam i z wielkim naciskiem chcę podkreślić, mianowicie: z ideowych założeń samorządu wynika konieczność jak najpełniejszego uwzględnienia czynnika obywatelskiego zarówno w organizacji prawnej, jak i w działaniu samorządu. Jedynie właściwym i jedynie pewnym zabezpieczeniem przed wypaczeniem samorządu przez autokratyczne skłonności jednostek, dzierżących władzę, jest maksymalna aktywność i niezależność czynnika obywatelskiego w organach samorządu. I ku wzmocnieniu i podniesieniu owej aktywności i niezależności zmierzać powinien każdy ideowy samorządowiec.

## V.

Wola miejscowej społeczności, reprezentowana w samorządzie, zmieścić się oczywiście musi w pewnych z góry oznaczonych szrankach. Żyjemy bowiem w zorganizowanym państwie, a samorząd jest w tej organizacji tylko jedną z podstawowych komórek. Wszystkie muszą być szarmonizowane w jedną całość. Stąd wynikają konieczne ograniczenia. W szczególności ogranicza samorząd istniejący porządek prawny, który specjalnie w zastosowaniu do samorządu nakłada nań pewne obowiązki, określając jakie zadania

ma samorząd spełnić, często nawet w jaki sposób ma działać i pozostawiając mu do dyspozycji określone środki materialne lub przynajmniej określone źródła owych środków. Powtórnie ogranicza samorząd nadzór państwowy, polegający na pewnej ingerencji organów rządowych w sprawy samorządu, a istniejący gwoili szarmonizowania samorządu z całością organizacji państwa pod względem funkcjonalnym. W tych przeto szrankach i z temi zastrzeżeniami może być mowa o niezależnej aktywności czynnika obywatelskiego.

Respektując w całej pełni konieczność ograniczeń, z założeń idei samorządu wysnuć jednak należy szereg ważnych i podstawowych postulatów o charakterze programowym.

A więc organizacja wewnętrzna samorządu winna być dostosowana do zasadniczego celu, dla którego samorząd istnieje, czyli powinna być taką, aby rzeczywiście w stopniu maksymalnym w podstawowym organie danej jednostki samorządu, którym jest organ reprezentacyjny (według obowiązującej w Polsce nomenklatury organ „stanowiący”), mogła znaleźć wyraz wola miejscowej ludności. Punkt ciężkości tego zagadnienia spoczywa praktycznie w sposobie powoływania członków organów stanowiących. Rzecz prosta nie chodzi tu tylko o prawne formuły ordynacji wyborczej, lecz bodaj w jeszcze wyższym stopniu o ducha i sposób wykonania. Jedynie bowiem wybory swobodne, zapewniające wszystkim równe szanse, prowadzą do celu i odpowiadają poprzednio postawionym wymogom.

Ważnym jest jednak i inny moment natury organizacyjnej, a mianowicie zakres kompetencji organu stanowiącego w stosunku do organu zarządzającego. Z tego wszystkiego, co poprzednio powiedziałem, wynika oczywiście, że wola miejscowej ludności prawidłowo wyrażać się powinna w ramach zakresu działania organu stanowiącego, z samego założenia powołanego do reprezentowania tej ludności. Natomiast zarząd, lubo z reguły także wybrany (pośrednio), jest powołany do zarządzania w ramach uchwał organu stanowiącego, wyrażającego wolę ludności. Dlatego nie wydaje mi się rzeczą właściwą oddawanie decyzji bezpośrednio zarządowi w sprawach, w których nawet ramowo nie wypowiada się organ stanowiący. A tak jest, np. u nas z wszelkimi opłatami, m. in. także z opłatami za korzystanie z zakładów i przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Ponieważ zaś dochód z opłat stanowi w niejednej gminie miejskiej trzecią część, a nawet niekiedy połowę wszystkich dochodów, przeto w rezultacie organ stanowiący jest pozbawiony wszelkiego wpływu na tak wielką dziedzinę finansów gminy. I dodajmy — na dziedzinę stosunkowo najmniej zautomatyzowaną przez samo prawo.

Dalszym postulatem, wynikającym z założeń ideowych samorządu, jest dostateczne wyposażenie finansowe. Nie wymaga on chyba uzasadnienia. Zauważyć tylko należy, że pod tym względem doszliśmy już w Polsce do zupełnego absurdu, w szczególności przez nadmierną ochronę prawną miejscowej ludności przed samorządem, a więc przed nią samą.



Sprawa finansów wiąże się oczywiście z inną dziedziną: z zakresem zadań samorządu. Nie chodzi mi już w tej chwili o to, że środki finansowe, jakimi prawnie dysponuje samorząd, nie pozostają w żadnym stosunku do zadań, które ma wypełnić. Pragnę podkreślić inny moment, szczególnie ważny dla naszych rozważań. Oto mianowicie finanse związków samorządowych są u nas nietylko nader ograniczone, ale także ustawowo bardzo sformalizowane i zautomatyzowane. Z drugiej strony zakres zadań, określonych ustawowo, jest nader szeroki; prawo określa nietylko co samorząd ma wypełnić, ale także — i to nieraz bardzo szczegółowo — jak to ma wykonać. W związku z ograniczonymi i zautomatyzowanymi środkami finansowymi prowadzi to do takiego stanu rzeczy, że działalność wielu jednostek samorządu jest z góry określona i to bardzo szczegółowo. Z góry wiadomo, co i jak dany samorząd wykonać musi i wykonać może. Dla samodzielności czynnika społecznego w samorządzie faktycznie nie pozostaje wtedy żadne wolne pole. Szczególnie jaskrawo przed-

stawia się ta sprawa w gminach wiejskich. W rezultacie, gdyby nawet najskrupulatniej przestrzegano wszelkich form samorządności — u podstaw życia publicznego na wsi niema samorządu.

Wreszcie postulat, dotyczący nadzoru nad samorządem, że jest on konieczny, nie ulega wątpliwości; ale idea samorządu, wychodząca przecież również z założeń państwowych, wymaga, aby nadzór był ograniczony naprawdę do konieczności państwowych. I tu w wyższym jeszcze stopniu, niż gdzieindziej podnieść należy, że aczkolwiek ważne są normy prawne, to jeszcze ważniejszy jest duch ich wykonywania. Nadzór bowiem jest bardzo delikatnym instrumentem, którym tylko bardzo ostrożnie można operować. Użyty nieostrożnie może odebrać samorządowi cały jego państwowy i społeczny sens, mianowicie — samorządność.

Pod tym względem pozostaje w Polsce barażo wiele do naprawienia.

(D. c. n.).

Maurycy Jaroszyński.

## Fałszywy alarm

Na łamach Nr. 17-go tygodnika „Samorząd“ z dnia 26-go kwietnia r. b. zamieścił p. St. Gliszczyński artykuł p. t. „Alarmy strażackie“, będący odpowiedzią na uwagi, wypowiedziane ostatnio w polemice prasowej w związku z Jego poprzednimi artykułami w prasie samorządowej na tematy pożarnicze.

W tym ostatnim artykule Autor polemizuje głównie z moimi poglądami, wypowiedzianymi w artykule p. t. „Czy to będą oszczędności?“ — drukowanym w Nr. 1-ym „Przeglądu Pożarniczego“ z roku bież. Polemizując zaś ze mną, zarzuca mi błędność rozumowania, posilkując się przytem argumentami w których znajdują pewne, że tak powiem, nieścisłości. Przytem ujmuje Swe uwagi w formie, czyniącej wrażenie, że tak powiem, nieścisłości. Poza tem ujmuje Swe uwagi w formie, czyniącej wrażenie, że ja i ogół członków Korpusu Technicznego jesteśmy wyrazicielami poglądów, jakich nie tylko w istocie nikt z was nigdy nie wypowiedział i nigdy — nie hołdował, jakich wogóle nie słyszałem w szerokich warstwach działaczy pożarniczych. Wreszcie feruje wnioski, godząc w najżywniejsze interesy strażactwa i w jego wysiłki około racjonalnego rozwoju akcji przeciwpożarowej, a więc mijające się — zdaniem moim — z dobrem samych samorządów i ogółu ludzkości.

Dlatego też z jednej strony w obronie własnej i moich kolegów z Korpusu Technicznego, a z drugiej zaś strony w imię dobra strażactwa i akcji przeciwpożarowej, czuję się w obowiązku skrzyżować pióro w jeszcze jednym więcej spotkaniu polemicznym z p. St. Gliszczyńskim.

Przedewszystkiem należy tu zastanowić się nad postawionem przez p. G. pytaniem: „dlaczego cały ciężar w organizowaniu straży ma ponosić samorząd?“.

A któż to powiedział — zapytam, — że cały ciężar akcji przeciwpożarowej ma obciążać samorządy? Ani postanowienia ustawy przeciwpożarowej,

ani temwięcej fakty życiowe — nic nie potwierdza bynajmniej słuszności sugerowania podobnych tendencji, a i ja również nie wysuwałem nigdy takiej tezy. Aby zaś nie być gołosłownym w tem twierdzeniu, przejdę odrazu do cyfr.

Do świadczeń na cele pożarnictwa powołane są ustawowo, poza samorządami, publiczno - prawne zakłady ubezpieczeń i prywatne towarzystwa ubezpieczeniowe, przyczem godzi się dodać, że Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przeznaczył nawet na rok 1936-y zgórą o 300-ta tysięcy złotych więcej niż wynosi norma ustawowa, stanowiąca dla tej Instytucji około 1.600.000 zł.

A jak wyglądają w rzeczywistości obciążenia samorządów na obronę przeciwpożarową w stosunku do ogólnych wydatków samorządów, oraz do ogólnych kosztów tej obrony?

Samorządy gmin wiejskich i miejskich oraz powiatowe wydatkowały ogółem w roku budżetowym 1934/5-ym na akcję przeciwpożarową kwotę złotych 8.478.011 gr. 14<sup>1)</sup>. Jeżeli teraz porównamy tę kwotę z ogólnymi wydatkami samorządów, wynoszącymi według zamknięć rachunkowych na tenże rok 1934/5 kwotę zł. 647.089.000<sup>2)</sup>, to okazuje się, że świadczenia samorządów na cele obrony przed pożarami wynosiły 1,29% ich ogólnych wydatków. W zestawieniu z ogólnymi wydatkami samorządów na bezpieczeństwo publiczne, wynoszącymi w tym okresie 28 milionów 852 tysiące zł., świadczenia na akcję przeciwpożarową, będącą wszak jednym z najważniejszych bodaj zadań samorządów w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego, wyniosły 29,3% tego działu.

1) Według zestawień Związku Straży Pożarnych R. P.

2) Według zestawień, opublikowanych w zeszyty 12-tym „Wiadomości statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego“ z dnia 25 kwietnia 1936 roku.



Zastanówmy się jednak jeszcze nad bardziej ściśle porównaniami.

Z ogólnej sumy wydatków samorządów na akcję przeciwpożarową przypada na gminy wiejskie i miejskie zł. 7.477.860 gr. 48, z czego jednak przeważająca część, bo aż zł. 5.903.004 gr. 96 obciąża duże miasta, utrzymujące straże pożarne zawodowe, a strażom pożarnym ochotniczym przypadła z tego pozostała kwota zł. 1.574.855 gr. 52.

Gdy zważymy z kolei, że w tym okresie istniało w Polsce 11.696 straży pożarnych ochotniczych, to okazuje się, że na jedną straż przypadało średnio subwencji od gminy wiejskiej lub miejskiej 134 złote rocznie. W rzeczywistości średnia jest zapewne nieco większa dla gmin miejskich, a spada jeśli chodzi o gminy wiejskie.

Ponieważ dochody tych straży pożarnych w roku budżetowym 1934/5-ym obliczane są ogółem na 7 milionów 217 tysięcy 463 złote 36 groszy, czyli na jedną straż przypada średnio 608 złotych dochodu. Świadczenia samorządów, gmin wiejskich i miejskich stanowiły tylko 21,7% ogólnego dochodu.

Straże pożarne ochotnicze korzystają nie tylko z zasiłków gmin miejscowych, ale także i z subwencji powiatów, P. Z. U. W. i Oddziałów Powiatowych Związku. Ponieważ zasiłki z tych wszystkich źródeł wynosiły 3 miliony 198 tysięcy 358 złotych 26 groszy, w stosunku zatem do ogólnego dochodu straży (zł. 7.217.463 gr. 36) stanowiły one 44,3%.

A więc na resztę, czyli 55,7%, składają się dochody własne placówek strażackich, osiągnięte przez nie w drodze różnych imprez.

Przechodząc z kolei do samorządów powiatowych, wypada stwierdzić, że wydatkowały one ogółem na akcję przeciwpożarową w roku budżetowym 1934/5 zł. 1.000.150 gr. 66. Ponieważ ogólne wydatki tych samorządów wyniosły w tym okresie 130 milionów 950 tysięcy zł., więc wydatki samorządów powiatowych na akcję przeciwpożarową stanowiły 0,763% ich ogólnych wydatków. A więc innymi słowy na każde sto tysięcy złotych, wydatkowanych przez powiaty w roku 1934/5-ym, przypadło na akcję przeciwpożarową 763 złote.

Tak samo, jak straże pożarne ochotnicze, również i Oddziały Powiatowe Związku Straży Pożarnych R. P. nie opierają swej egzystencji wyłącznie na funduszach od samorządów powiatowych.

W roku budżetowym 1934/5-ym dochody Oddziałów Powiatowych wyniosły ogółem 1 milion 494 tysiące 755 zł. 77 groszy, z czego od samorządów powiatowych otrzymały Oddziały Powiatowe Związku zł. 595.427 gr. 82, co stanowi 39,8% ich dochodu.

Dodajmy przytem dla ścisłości, że niektóre powiaty utrzymują na własnych etatach instruktorów pożarniczych, na co z ogólnych dotacji na akcję przeciwpożarową wydatkowały w roku budżetowym 1934/5-ym zł. 304.018 gr. 03. Jest to więc również pewna forma ich pomocy dla Oddziałów Powiatowych

Związku Straży Pożarnych R. P. Sumując zatem bezpośrednio i pośrednio świadczenia samorządów powiatowych dla Oddziałów Powiatowych Związku, otrzymamy kwotę zł. 899.445 gr. 85, co w stosunku do ogólnego dochodu Oddziałów Powiatowych Związku, zwiększonego o tę dodatkową kwotę pośredniej pomocy, wyniesie akurat 50%.

A więc i Oddziały Powiatowe Związku Straży Pożarnych zdobywają same na swą działalność drugie tyle, ile otrzymują od samorządów powiatowych.

Czy w świetle wszystkich tu przytoczonych powyżej liczb i zestawień porównawczych można sugerować opinię, że cały ciężar akcji przeciwpożarowej spada na barki samorządów?

Prawda, że możliwości ochotniczych straży pożarnych w pozyskiwaniu funduszków bezpośrednio od społeczeństwa znacznie się skurczyły wobec ciężkiego położenia materialnego ogółu. Dlatego strażę, walczącą z licznymi brakami, coraz natęczywiej domagają się pomocy ze strony samorządów, zwłaszcza, że i samorzady, ze względu na własne trudności gospodarcze, ograniczyły już bardzo w ostatnich latach świadczenia na cele przeciwpożarowe. Nikt jednak, patrząc trzeźwo na tereźniejszość i przyszłość, nie ośmieliłby się, zapewne opierać akcji przeciwpożarowej wyłącznie na świadczeniach samorządów, bo pozabawienie straży przedsiębiorczości społecznej, byłoby zawsze z ich szkodą i ze szkodą dla rozwoju akcji przeciwpożarowej.

Gołosłownie, a bezpodstawnie krzywdząc Korpus Techniczny, przypisuje mi p. St. Gliszczyński twierdzenie, że „jedynym lekarstwem na zmniejszenie pożarów jest ustanowienie większej ilości etatów instruktorów”.

Gdybyśmy szli po linii tak uproszczonego rozumowania, można byłoby chyba również twierdzić, że wystarczy w każdym osiedlu ulokować lekarza i urządzić aptekę, a ludzie nie będą chorowali. Tymczasem jednak, sądząc równie powierzchownie, z danych liczbowych, dotyczących działalności Ubezpieczalni Społecznych, możnaby raczej dowodzić, że gdy rozwinęły one swą działalność, to wzrosła pokaźnie liczba chorujących.

Idąc dalej po takiej linii, mógłby niejedyn chłop powiedzieć: „Płacę podatki, a budżety samorządów i budżet Państwa są deficytowe”. Czyż miałby rację? Przecież wiemy dobrze, że równowaga budżetowa tak skomplikowanego i uzależnionego od wielu innych okoliczności mechanizmu, jakim jest aparat państwowy i samorządowy, nie zależy tylko od płacenia podatków. Taksamo i palność zależna jest od bardzo wielu czynników i nie można w żadnym razie zestawiać liczby pożarów z liczbą instruktorów.

Do podstawowych czynników, mogących oddziaływać na skuteczniejsze zmniejszenie się rozmiarów klęsk pożarowych, należałoby zaliczyć następujące:

a) przeciwdziałanie przyczynom pożarów, zwłaszcza tak powszechnym, jak nieostrożność i niedbalstwo w obchodzeniu się z ogniem, zbrodnicze podpalenia, wadliwa budowa kominów i niedbałe ich czyszczenie i t. p.; b) zmianę stanu zabudowania osiedli, a w szczególności usunięcie nadmiernego skupienia



budowli oraz zamiany pokrycia dachowego łatwopalnego na ognioodporny; c) podniesienie stanu zaopatrzenia osiedli w wodę do celów gaśniczych; d) usunięcie braków w organizacji, wyekwirowaniu, zagospodarowaniu i wyszkoleniu straży pożarnych i t. d.

Ponieważ zaniedbania we wszystkich tych dziedzinach są ciągle jeszcze olbrzymie, dlatego samorządy powiatowe korzystać muszą ze stałych sił instruktorów pożarniczych. Dzięki bowiem ich pracy przeciwdziałanie pożarom może być planowe i ciągłe, a nie — jak to bywa bez tych sił — dorywcze i powierzchniowe. Niesłuszne też jest twierdzenie p. St. Gliszczyńskiego, że czynności te może spełniać inny pracownik samorządowy, który, jak sam autor zaznacza, musiałby być „wykwalifikowany“ i „specjalnie w tym kierunku wyszkolony“. A o to przecież właśnie, a nie o co innego chodzi, że zadania pracy instruktora pożarniczego wymagają specjalnego przygotowania i wyrobienia, czego nie osiągną nigdy jednostki, które miałyby te czynności spełniać dorywczo przy tak ważnych a odrębnych czynnościach, jakimi są funkcje inspektora samorządu, czy też instruktora rolnego lub oświatowego.

Trudno wyrazić w cyfrach, w jakim stopniu przyczynia się praca instruktorów do zmniejszenia klęsk pożarowych, pomimo innych niezależnych od nich okoliczności, jakie wpływają jednocześnie na rozrastanie się pożarów (upalne i burzliwe lato, zbrodnicze podpalenia i t. p.). Wiadomo jednak, że wielu ludzi, uświadomionych przez instruktorów o zasadach ostrożnego obchodzenia się z ogniem, nie spowodowało wogóle pożaru. Wiadomo także, iż doprowadzony dzięki interwencji instruktora, do stanu użyteczności sprzęt strażacki okazał się potem zbawienny w chwili powstania pożaru. Wiemy również, że podniesiony przez wysiłek instruktorski stan organizacji wewnętrznej straży, poziom wykształcenia strażaków, stan zaopatrzenia osiedli w wodę oraz wytknięte braki w taktyce opanowywania pożaru i t. d. — wszystko to uchroniło nieraz społeczeństwo przed stratami, przerstającymi z pewnością powielekroć to, co wynosi utrzymanie instruktorów pożarniczych. Do tego dochodzą korzyści ideowo - organizacyjne, których wogóle nie sposób zestawiać z kosztami utrzymania instruktorów.

Jeżeli pomimo wszystkiego p. St. Gliszczyński próbuje poderwać zaufanie do instruktorów pożarniczych, zestawiając wzrost ilości pożarów w roku 1935-ym ze zwiększeniem się liczby instruktorów pożarniczych, to może mu przeciwstawić również liczby.

A więc rzeczywiście liczba pożarów w roku 1935 wzrosła i wyniosła 18.307<sup>3)</sup>, gdy w roku 1934-ym było tylko 17.914 pożarów, czyli było więcej o 393 pożary. Tymczasem jednak liczba płonących nieruchomości zmniejszyła się z 31.905-ciu w roku 1934-ym do 30.756-ciu w roku 1935-ym, czyli pomimo zwiększenia się pożarów o 1.149 własności nieruchomości mniej (liczba budowli jest większa) było dotkniętych w roku 1935-ym klęską pożarową.

O wiele wymowniejsze jest zmniejszenie szkód pogorzelowych, które z 26-ciu milionów 988-iu tysięcy złotych w roku 1934-ym zmniejszyły się do 23-ch milionów 300 tysięcy zł. w roku 1935-ym.

Na jeden pożar przypadało zatem średnio w roku 1935-ym szkód pogorzelowych zł. 1.273, gdy w roku 1934-ym przypadało zł. 1.506, a w roku 1932-im — zł. 1.707. Tak więc każdy pożar w roku 1935-ym spowodował szkód pogorzelowych w stosunku do roku 1934-go mniej o 233 złote, a w stosunku do roku 1932 mniej o 434 złote.

Na tak widoczne zmniejszenie szkodowości pożarowej złożyło się wiele czynników, a w ich liczbie przedewszystkiem ofiarą i pełną samozanarcia walka z pożarami strażaków - ochotników. Skoro jednak p. Gliszczyński zestawiał wzrost samej ilości pożarów z liczbą instruktorów, niechże teraz pozwoli, że i ja z kolei zapytam: Więc jakże to, że wzrostem liczby instruktorów maleją szkody pogorzelowe?

W wynurzeniach p. St. Gliszczyńskiego znalazł się jeszcze jeden argument, oświetlający, w jaki to sposób wytwarza się zapal samorządowy do przyjmowania instruktorów. A więc pono — jak chce p. Gliszczyński — „polityka zwiększania etatów instruktorów idzie od Głównego Zarządu, zwłaszcza Korpusu Technicznego“... a „ponieważ Wojewodowie są Prezesami Rad Wojewódzkich, przeto idące od Zarządów Wojewódzkich zlecenia są zazwyczaj ściśle wykonywane przez Starostów...“.

Nie, doprawdy, to zdumiewające i rewelacyjne. A więc Panowie Wojewodowie i Starostowie — według opinii p. Gliszczyńskiego — nie mają własnego poglądu na sprawę akcji przeciwpożarowej i własnego pod tym względem programu gospodarczego oraz nie, podlegają żadnym dyrektywom władz nadzorczych, tylko poprostu każą angażować instruktorów pożarniczych, bo tak chce rzekomo Główny Zarząd Związku oraz sam Korpus Techniczny.

Doprawdy sam nie przypuszczałem nigdy ani przez chwilę, aby strażactwo i Korpus Techniczny miały tak wielki wpływ na sterników samorządowych, że zdolne są wmówić potrzebę czegoś jakoby zbyt technicznego. I to mają być argumenty na moje liczby, na podstawie których stwierdziłem szybki wzrost zapotrzebowania ze strony samorządów na siły instruktorów pożarniczych, których liczba ze 163-ch w roku 1932-im wzrosła do 304-ch z początkiem roku bieżącego.

Wbrew tedy sugestjom Autora artykułu „Alarmy strażackie“, że to sfery strażackie uderzają na alarm w obronie jakoby zagrożonych stanowisk i płac powiatowych instruktorów pożarniczych, pozwolę sobie powiedzieć, używając teź samej terminologii strażackiej, że to p. St. Gliszczyński powoduje fałszywy alarm w sferach samorządowych, podkopując wiarę w doniosłość i owocność działalności członków Korpusu Technicznego.

Obaw co do likwidowania stanowisk powiatowych instruktorów pożarniczych niema, gdyż sfery samorządowe i władze nadzorcze dają dowody pełnego zrozumienia ich wielostronnych zadań. Płace zaś są już przeważnie tak skromne, że nie zaciągają zbyt

3) Dane opublikowane w Nr. 4-ym „Przewodnika Ubezpieczeniowego“ z roku 1936.



nio na samorządach, a przeciwnie opłacą się im stokrotnie, gdyż akcja przeciwdziałania klęskom pożarowym będzie tem energiczniej podtrzymywana i to właśnie bodaj dlatego, że mamy trudności gospodarcze i że nie stać nas na obojętne obserwowanie milionowych zniszczeń pożarowych.

Choć nie do mnie należy ocena pracy Korpusu

Technicznego, zdaję sobie sprawę, ile cegiełek na rzecz dobra strażactwa, samorządów i ogółu ludności dorzucili już członkowie tego Korpusu swym mrawczym i żmudnym wysiłkiem. Wiem także, że gotowi są oni i nadal do pełnienia z samozaparciem swej ciężkiej służby.

S. Pągowski.

Insp. Poż.

## Urlopy pracownicze

Organizm ludzki, a w szczególności ludzi, zdobywających chleb codzienny żmudną pracą rąk lub pracą umysłową, wymaga po całorocznym trudzie należytego wypoczynku.

Podstawowym warunkiem skuteczności takiego wypoczynku jest zasadniczo zmiana stałego miejsca pobytu.

Mimo postępu, jaki się zaznaczył w stosunkach społecznych i znalazł swój wyraz w ustawodawstwie, dotyczącem ochrony pracy, wciąż jeszcze olbrzymia masa pracowników wykonuje swój zawód w warunkach, nie odpowiadających wymogom zdrowotności. Ponadto powojenny brak mieszkań z dostatecznym dostępem światła i powietrza, jaki daje się we znaki mniej zamożnej ludności w ośrodkach przemysłowych, gdzie przepelnienie wynajmowanych i podnajmowanych lokali urasta do rozmiarów plagi społecznej, wywiera nie mniej szkodliwy wpływ na organizm ludzki i potęguje jego zużycie pracą codzienną. Stan zdrowia rodzin pracownlków, ich żon oraz dzieci i młodzieży w okresie rozwojowym pozostawia — jak powszechnie wiadomo — bardzo wiele do życzenia z tychże samych powodów, a gruźlica i rachitis, typowe choroby suteryn i nadmiernie zagęszczonych dzielnic wielkomiejskich, znajduje swe źródło w skrajnie niehigienicznych warunkach bytu.

Nowoczesne ustawodawstwo socjalne, jako jedną ze zdobyczy świata pracy, przyniosło prawo do otrzymania odpoczynku w formie urlopu po pewnym okresie zatrudniania.

Okres tego odpoczynku winien zarówno samemu pracownikowi, jak i jego rodzinie, dać możność wykorzystania go do wytchnienia i poratowania zdrowia w razie potrzeby, a w każdym razie do pokrzepienia sił i, przez oderwanie się od codziennego kierunku zajęć zawodowych i zmianę otoczenia, do zacierpnięcia nowych zapasów energii życiowej i ochoty do pracy na cały rok.

Na podstawie obserwacji można śmiało stwierdzić, że większość rodzin pracowniczych w Polsce nie potrafi tej swej wielkiej zdobyczy, t. j. okresu wypoczynkowego, należycie wykorzystać.

Urlop pracownika marnuje się rok za rokiem na przesiadywanie w tem samym, częstokroć najbardziej niehigienicznym mieszkaniu, na bezcelowym

i nudnem błakaniu się po zakurzonych ulicach i zakątkach swojej dzielnicy, na załatwianiu dla zabicia czasu błahych spraw i czynności domowych. Z rozrywek może chyba wchodzić w rachubę i tak dostępna przez cały rok jałowa gawęda z tymi samymi znajomymi lub też równie jałowa gra w karty z nieuniknionym dodatkiem alkoholu i w zadymionej od papierosów izbie. A bywają dni, kiedy po wyczerpaniu wszystkich dostępnych rozrywek, głowa domu chodzi z kąta w kąt w najfatalniejszym nastroju i wita z westchnieniem ulgi dzień powrotu do pracy. Nie ulega wątpliwości, że w trudnych warunkach, w jakich warstwa pracownicza dzisiaj żyć musi, należyte, t. j. celowe i planowe wykorzystanie urlopu wymaga dokładnego namysłu i pewnego wysiłku.

Naczelną zasadą, którą przy spożytkowaniu urlopu należy bezwzględnie zastosować, będzie zmiana otoczenia i wyjazd na letnisko. Tą drogą tylko można zapewnić sobie i rodzinie swej dobre warunki higieniczne przez pobyt na słońcu i świeżem powietrzu, częstą kąpiel i obfitość ruchu na wycieczkach i spacerach, co stanowić będzie potężną dźwignię dla pokrzepienia organizmu. Nadto przez okres pobytu na wsi można zdobyć o wiele lepsze, a nawet i tańsze, niż w mieście lub osadzie fabrycznej warunki odżywiania się w postaci nabiału, jarzyn, drobiu i owoców, nabywanych z pierwszej ręki, w stanie świeżym i w dobrym gatunku. Wreszcie dla dzieci i młodzieży pobyt na letnisku przyniesie nieograniczone możliwości swobody i zabawy, zamiast gonitwy po zakurzonej ulicy miejskiej lub niezbyt wonnym podwórku, częstokroć jedynie dostępnych miejscach wytchnienia i rozrywek wakacyjnych.

Dla starszych zaś zmiana codziennie otaczających ich szarych murów na piękną nieznaną dotąd okolicę przyniesie tak upragnione odprężenie i ucieczkę od codziennej jednostajności, niewygód i przykrości, związanych z pobytem w niezawsze miłym mieszkaniu, z sąsiedztwem często dokuczliwym, nieuchronną przyczyną utrapień i swarów.

Nie zdając sobie dokładnie sprawy z możliwości zrealizowania zamiaru wyjazdu na lato w czasie urlopu, przeważna ilość rodzin pracowniczych zgóry rezygnuje z tej tak wielkiej i dla zdrowia potrzebnej przyjemności. Wydaje im się bowiem na pierwszy rzut oka, że wyjazd pochłonie tak wielkie sumy i wymaga takich zabiegów, że nie warto ich nawet podej-



mować. Tymczasem zasadnicza różnica kosztów normalnego utrzymania rodziny w mieście i na lotnisku polega tylko na dodatkowym koszcie wynajmu mieszkania letniego oraz na pokryciu kosztów przejazdu. Co do kwestji pierwszej, to z całą stanowczością można stwierdzić, że rozpiętość cen wynajmu mieszkania na lato pozostaje w granicach, umożliwiających nawet najuboższym rodzinom zdobycie pomieszczenia. W całym szeregu małych lotnisk i wsi można wynająć izbę z kuchnią już za cenę od 15 zł. Wielkość mieszkania letniskowego nie powinna tu odgrywać dominującej roli, gdyż i tak przeważną część dnia spędza się na świeżym powietrzu.

Co do kosztów przejazdu pracowników i ich rodzin na lotnisko, to trzeba podkreślić, że sprawa ta nie znalazła jeszcze w Polsce należytego zrozumienia u czynników decydujących (w przeciwieństwie do państw ościennych, jak Niemiec, Włoch a nawet Rosji). Jeżeli wyjazd rodziny pracowniczej nie jest skierowany do uprzywilejowanej niżkami kolejowymi miejscowości uzdrowiskowej, to w każdym razie powinny być dla dzieci wykorzystane 50% szkolne zniżki kolejowe na wyjazd wakacyjny, a dla starszych pozostaje możliwość otrzymania zniżek przez wyjazd grupowy, o czym może interesowanych poinformować każda kasa biletowa P. K. P. Przykładowo wymienić tu można wyjazdy grupowe w t. zw. „ce-lach krajoznawczych“, do których przywiązana jest zniżka na następujących warunkach. Wyjazd musi obejmować grupę w ilości co najmniej 15 osób (a zatem 3 — 4 rodziny, które mogą wybrać sobie wspólne lotnisko i równocześnie wyjechać). Wyjazd należy zgłosić pismem skierowanym do Dyrekcji P. K. P. na dziesięć dni naprzód, przyczem pismo winna wnieść organizacja krajoznawcza, kulturalno - oświatowa, ewentualnie związek zawodowy. Wysokość zniżki od ceny normalnego biletu kolejowego wynosi przy przejeździe 15 osób 33%, przy przejeździe 60 osób 50% w obie strony. Długość przejazdu musi wynosić przynajmniej 30 km., przyczem zniżka ceny biletu dotyczy przejazdu pociągami osobowymi. Sprawa uzyskania specjalnych zniżek wyjazdowych na urlopy pracowników i ich rodzin winna jaknajrychlej znaleźć oddźwięk przez podjęcie zabiegów w tym kierunku ze strony zawodowych związków pracowniczych, mających na uwadze jedną z konieczności życiowych swych członków, której zaspokojenie przyniesie równocześnie inną korzyść społeczną, t. j. wydane zwiększenie frekwencji w małych lotniskach, przysparzając w ten sposób dochodu niezamożnej, a spragnionej zarobku warstwie wiejskiej ludności regionów letniskowych. Sprawę tę należy również

polecić zainteresowaniu pp. posłów i senatorów tak z okręgów robotniczych, jak i letniskowych, jako problem do pilnego przedyskutowania i załatwienia w czasie najbliższej sesji ciał ustawodawczych.

Pozostaje jeszcze sprawa udzielenia możliwie wyczerpujących informacji, ułatwiających wybór miejscowości na spędzenie urlopu pracowniczego i zorientowanie się w kosztach utrzymania przez ten okres. Otóż na skutek akcji, rozwiniętej przez Związek Powiatów R. P., zostały utworzone w województwie krakowskim i stanisławowskim placówki informacyjne, działające w powiatach, jako powiatowe komisje letniskowo - turystyczne, zaś w gminach i gromadach, jako komisje gminne i gromadzkie. Podają one bezpłatnie (za zwrotem znaczka pocztowego) dokładne i obiektywne informacje o poszczególnych miejscowościach, cenach wynajmu mieszkań, warunkach aprowizacji, o połączeniach komunikacyjnych, kosztach przejazdu kolejowego i kołowego, ponadto o możliwościach leczniczych w danej miejscowości lub okolicy, warunkach kąpieli, uprawiania sportów, zwiedzania pamiątek i zabytków i t. p.

Zamierzając zatem wyjechać na lotnisko w jakąś okolicę na Podkarpaciu lub Podhalu, wystarczy zwrócić się o informację do powiatowej komisji letniskowo - turystycznej, która ułatwi wybór odpowiedniej miejscowości. Dotychczas zostały uruchomione w wojew. krakowskim następujące komisje powiatowe: w Białej k. Bielska, Chrzanowie, Limanowej, Myślenicach, Nowym Sączu, Wadowicach i Żywcu (Tow. Przyjaciół Ziemi żywieckiej), a w wojew. stanisławowskim: w Stryju, Nadwórnej, Kołomyży, Kosowie i Kałuszu. Lokale wszystkich komisji mieszczą się w Wydziałach Powiatowych w wymienionych miejscowościach. W powiatach wyżej niewyszczególnionych komisje te znajdują się w stadjum organizacji.

Rzucając powyższe myśli ku rozwadze i pożytkowi szerokich mas pracowniczych w Polsce, należałoby wyrazić jeszcze życzenie, aby sprawa ta stała się wspólną sprawą i tych warstw społeczeństwa polskiego, którym ich środki materialne pozwoliły już zdobyć poznanie, jak ważną jest rzeczą coroczny wypoczynek i wzmocnienie sił starszego i młodszego pokolenia. Niech świadomość tych korzyści skłoni ich do udzielenia pomocy w formie obywatelskiego solidarnego współdziałania w urzeczywistnieniu zasady, że radość, przysporzenie życia i zdrowia warstwie pracującej, stworzy najistotniejszą podstawę siły Narodu.

Al. Pr.

## Co piszą inni

### Szarwark na drogach gminnych czy powiatowych

Sprawa szarwarku nie przestaje być przedmiotem publicznej dyskusji, przeciwnie, wydaje się, że

zainteresowanie nią wzrasta w miarę pogłębiania się trudności gospodarczych i finansowych, w szczegól-



ności w miarę kurczenia się środków, przeznaczonych na budownictwo drogowe. Przedmiotem dyskusji jest między innymi zagadnienie rozszerzenia szarwarku na drogi wyższej kategorii (powiatowe). Rozważaniom na powyższy temat poświęcony jest artykuł Inż. Zygmunta Jezińskiego w Nr. 107 „Wiadomości Drogowych“ („Rozważania na temat świadczeń w naturze“).

Autor podziela cytowany na tem miejscu („Samorząd“ Nr. 3 z r. b.) pogląd prof. Bratro, że szarwark może mieć pewne znaczenie w niektórych połaciach kraju, w odniesieniu jednak do dróg podrzędniejszych, o wartości lokalnej“. Jest on formą finansowania prac publicznych właściwą dla pewnego stanu gospodarstwa społecznego, mianowicie naturalnego.

„... szarwark w umyśle nowoczesnego technika drogowego będzie zawsze uważany jako coś takiego, co zwykle określa się mianem „zła koniecznego“.

Cofając się gospodarczo wskutek kryzysu, czy też idąc być może z całym światem kultury zachodniej ku ogólnemu zubożeniu, możemy dojść do takiego stanu, że szarwark będzie podobnie jak handel wymienny, objawem powszechnym i właściwym...“

W poglądzie tym, o ile dobrze rozumiemy Autora, dokonuje się zwększenie gospodarczej istoty szarwarku. Wprowadzając analogję z handlem wymiennym, bez pośrednictwa pieniądza, sugeruje się pojęcie szarwarku jako powinności podatkowej, obojętnej dodatkowej czy zastępczej, w każdym razie samoistnej. Gdy tymczasem założeniem gospodarzem szarwarku powinno być wykorzystanie części bezużytecznej, nieproduktywnej pracy ludności wiejskiej dla celów publicznych. W tem znaczeniu uzasadnieniem szarwarku nie jest stan gospodarki naturalnej, wymagającej świadczenia usług na rzecz zbiorowości w naturze, lecz specjalne warunki demograficzne i gospodarcze. Ma to swoje konsekwencje praktyczne, mianowicie przy rozważaniu rozmiarów tych świadczeń, rozkładu w czasie, jak również zagadnienia rozciągnięcia szarwarku na drogi wyższej kategorii. Można mieć poważne obawy, że w wielu wypadkach szarwark w praktyce przekracza granicę określoną jego istotą gospodarczą, przeradzając się w typową powinność podatkową, realizowaną w naturze.

Jedną z konsekwencji gospodarczej istoty szarwarku jest, że może on być realizowany na rzecz potrzeb miejscowych. Na tem stanowisku stoi także Autor.

„System szarwarkowy odnośnie do dróg gminnych jest w naszych warunkach rzeczą konieczną i takim będzie musiał pozostać przez długi okres czasu, praktycznie nieoznaczalny“.

#### Praktyka wykazała

„że najlepiej szarwark na drogach powiatowych udaje się tam, gdzie chodzi o naprawę zupełnie zniszczonego odcinka..... w konsekwencji należałoby uciekać

się do absurdu i czekać, aż wszystkie drogi zostaną zupełnie zniszczone...“.

Przeciw stosowaniu szarwarku na drogach powiatowych wysuwa autor szereg argumentów tak z uwagi na zainteresowaną ludność, jak i celowość samych prac. Jeśli chodzi o stosunek ludności do szarwarku na drogach wyższej kategorii, to nie może on być pozytywny, ze względu na świadomość, że drogi powiatowe nie są drogami lokalnymi w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz drogami publicznymi.

„że system rozszerzonych szarwarków nie trafiłby prawdopodobnie do przekonania ludności, wynika z faktu, że naogół z wielką trudnością poddaje się postanowieniom ustawy drogowej odnośnie obowiązku oczyszczania dróg z kurzu i błota na wszystkich drogach publicznych w obrębie osiedli o zwartem zabudowaniu — to cóż dopiero mówić o budowie, czy normalnej konserwacji tych dróg“.

Pozostałe argumenty dotyczą samej organizacji prac na drogach powiatowych. Przedewszystkiem

„drogi wyższej kategorii, stawiając wyższe wymagania techniczne, wymagają lepszego materiału roboczego i większej wydajności pracy“.

oraz

„celowego i racjonalnego programu“.

następnie trudności organizacyjne przedstawia

„niejednorodność systemu, t. j. że częściowo stosuje się roboty za gotówkę, a częściowo w naturze“.

Wreszcie

„roboty przy drogach wyższej kategorii powinny mieć charakter robót publicznych, jako najlepszy środek zatrudnienia bezrobotnych“.

Jeśli chodzi o drogi powiatowe, to Autor widzi możliwość rozwiązania kwestji finansowej w tym zakresie w „odciążeniu powiatów w obowiązkach utrzymania dróg wojewódzkich i państwowych“, „zaniechaniu budowy odcinków dróg o jezdni ulepszonej kosztem zwiększenia wydatków na konserwację całej sieci dróg“, obniżeniu świadczeń społecznych i przywróceniu Państwowemu Funduszowi Drogowemu jego właściwej roli.

Ograniczając szarwark do dróg gminnych, nie rozwiązuje się jeszcze zagadnienia celowej jego organizacji. Celem usprawnienia szarwarku, należy zdaniem Autora, wszcząć akcję przygotowania i uświadomienia ludności i zorganizować aparat techniczny wykonawczy.

„... bez... aparatu technicznego nie będzie można sprawy absolutnie ruszyć z miejsca... budownictwo drogowe, choćby w zakresie dróg gminnych gruntowych, już dawno przestało być wiedzą dostępną ogółowi, mimo swej prostoty i oczywistości zasad.“

Organizacja i zadania aparatu technicznego przedstawiałyby się w następujący sposób.



„Należy... stworzyć stałe etaty droźników gromadzkich do bezpośredniego kierownictwa robót, którzyby w martwym sezonie mogli ewentualnie spełniać inne funkcje uboczne. Ponadto należy w tych Powiatowych Zarządach Drogowych, gdzie okaże się potrzeba, odpowiednio zwiększyć personel techniczny, by mógł należycie spełniać swe ustawowe czynności nadzorcze i służyć gromadom (gminom) ściśle fachową pomocą, której droźnik nie byłby w stanie udzielić“.

Niezależnie od tego wydziały powiatowe powinny zwiększyć pomoc finansową dla gmin i gromad, przede wszystkim na budowę i odbudowę mostów gminnych.

„Akcja ta subwencjonowania gmin opłaciłaby się szybko i wydatnie, gdyż porwałaby masy chłopskie do świadczeń w naturze daleko lepiej i skuteczniej, niż wszelkie inne dotychczas stosowane sposoby, jak święta pracy i t. p., gdyż przemówiłaby do ludności językiem najlepiej dla niej zrozumiałym“.

Zagadnienie organizacji i rozmiarów szarwarku jednak oczekuje jeszcze gruntownego przemyslenia i opracowania.

M.

## Sprawy bieżące

### ZAPOMOGI DLA ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH I MIĘDZYKOMUNALNYCH WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 maja 1936 roku (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 293) wprowadzona została zmiana w dekreście Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1935 roku o obniżeniu obciążenia daninami komunalnymi i o innych zmianach w finansach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 544), zgodnie z którą Minister Skarbu przekaze również śląskiemu komunalnemu funduszowi pożyczkowo-zapomogowemu za czas do dnia 31 marca 1936 roku wpływy z tytułu wprowadzonego dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 roku (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 503) specjalnego podatku od wynagrodzeń, wypłacanych przez położone na obszarze województwa śląskiego związki samorządu terytorjalnego i związki międzykomunalne oraz przez przedsiębiorstwa, zakłady i instytucje, należące do wymienionych związków.

Z powyższych wpływów będą udzielone z a n o m o g i tym związkom samorządowym, które nie będą mogły utrzymać równowagi budżetowej.

Jak wiadomo, począwszy od dnia 1 kwietnia r. b., należności z tytułu specjalnego podatku od wynagrodzeń, wypłacane z funduszy publicznych, przez związki samorządowe, związki międzykomunalne, bądź inne instytucje i banki samorządowe, wpływają zgodnie z ustawą z dnia 30 marca 1936 roku (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 187) bezpośrednio do kas tych związków bądź instytucyj na całym obszarze Państwa.

### ULGI PODATKOWE DLA NABYWCÓW POJAZDÓW MECHANICZNYCH.

W sprawie powyższej ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 maja 1936 ro-

ku (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 294), wprowadzający w okresie czasu od 1 kwietnia 1936 roku do 1 stycznia 1938 roku ulgi w podatku dochodowym i specjalnym podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszy publicznych dla osób fizycznych, które nabydą na własność pojazdy mechaniczne (samochody, ciągniki i motocykle) o cenie nabycia nieprzekraczającej 12.000 zł.

Ulgi polegają na potrąceniu sum wydatkowanych na nabycie pojazdu mechanicznego z opodatkowanego według działu I ustawy o państwowym podatku dochodowym dochodu, uzyskanego w roku, w którym należność za nabyty pojazd mechaniczny została całkowicie uiszczona, jak również z wynagrodzeń, opodatkowanych podatkiem dochodowym według działu II ustawy o państwowym podatku dochodowym lub podatkiem specjalnym od wynagrodzeń wypłacanych z funduszy publicznych i otrzymanych w roku nabycia pojazdu mechanicznego.

Omawiany dekret przewiduje uskutecznianie potrącenia w ciągu następných dwóch lat, jeżeli cena nabycia pojazdu mechanicznego przekracza sumę uzyskanego w danym roku dochodu bądź sumę wypłaconego wynagrodzenia.

Zaznaczyć wypadnie, że powyższe ulgi przysługują wyłącznie osobom, które nabyły nowe pojazdy mechaniczne u sprzedawców, trudniących się zawodowo na obszarze Rzeczypospolitej sprzedażą, montażem lub produkcją pojazdów mechanicznych.

M.

### OCHRONA LOKATORÓW.

Na podstawie art. 7 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 roku w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 504) ogłoszony



został, jako załącznik obwieszczenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 4 maja 1936 roku, jednolity tekst ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie

lokatorów z uwzględnieniem wszystkich zmian dotychczasowych (Dz. U. R. P. Nr. 39/1936 r., poz. 297).

#### KURS PRZYSPOSOBIENIA DROGOWEGO W KOSTOPOLU (WOJ. WOŁYŃSKIE).

W dniach od 4 do 9 maja b. r. odbył się w Kostopolu kurs przysposobienia drogowego, urządzony przez Powiatowy Zarząd Drogowy, spowodu reorganizacji służby drogowej na terenie gmin wiejskich powiatu. Od 1 kwietnia b. r. gminy wiejskie zaangażowały techników, którzy przy pomocy przeszkolonych na kursie 30 dróżników realizować będą tegoroczny program robót szarwarkowych. W ramach kursu, poza teoretycznymi wykładami, przerobiono w terenie szereg zadań praktycznych z zakresu budowy i konserwacji dróg gruntowych, a pozatem zaznajomiono słuchaczy z przepisami porządkowymi, obowiązującymi na drogach publicznych, przepisami budowlanymi, zasadami higieny i obrony przeciwołnitniczej biernej. Pogadankę o samorządzie wygłosił sekretarz Wydziału Powiatowego p. Domański. Starosta Sierakowski wygłosił do słuchaczy przemówienie o znaczeniu dróg, o obowiązkach służby drogowej, potrzebie szerzenia wśród ludności propagandy wobec małego zrozumienia i nikłego zainteresowania sprawą drogową.

#### DZIAŁALNOŚĆ WÓLKOWYSKIEGO POW. ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO W R. 1935/36 (WOJ. BIAŁOSTOCKIE).

W dziedzinie budownictwa szkolnego dorobek Pow. Zw. Sam. wyraża się ukończeniem budowy 5-cio klasowej szkoły w Hnieźnie kosztem 26 tys. zł., 2-klasowej szkoły w Stokach kosztem 6,5 tys. zł. oraz doprowadzeniem pod dach szkoły w Mścibowie kosztem 22 tys. zł.

W dziedzinie gospodarki drogowej koszt ogólny robót wyniósł 507 tys. zł., z czego na świadczenia w naturze przypada 156 tys. zł., na pomoc w zbożu Funduszu Pracy 29,5 tys. zł. Wykonano robót ziemnych pod szosę na przestrzeni 11,3 klm., przebudowano dróg o twardej nawierzchni 3367 m. b., wybudowano nowej szosy 1,5 klm., zabrukowano ulic w osiedlach 6609 m. b., wybudowano 62 nowe mosty, ulepszono dróg gruntowych na przestrzeni 53155 m. b. oraz posadzono 14 tysięcy drzew przydrożnych.

W zakresie popierania rolnictwa wysiłek samorządu powiatowego skierowany był na budowę magazynów zbożowych. Na powyższy cel wydatkowano z budżetu pow. zw. sam. sumę 39.000 zł., z budżetów gmin 11.200 zł. oraz z dotacji Funduszu Pracy 9.800 zł. Niezależnie od środków gotówkowych gminy dostarczały robocizny pieszej i konnej w postaci szar-

warku. Ogółem wybudowano i oddano do użytku 7 magazynów zbożowych. Powiat prowadzi na swym terenie akcję zsypania zboża, do której należało tylko 6 gmin (obecnie już 12). 62% ogólnego zsypania, czyli 45842 klg., wydano na pożyczki konsumpcyjne. W 15 miejscowościach powiatu utworzono ośrodki reprodukcji zbóż, którym przydzielono 170 cn. zbóż oryginalnych. W jesieni 1936 roku powiat będzie w ten sposób rozporządzał 1300 cn. zboża uszlachetnionego I odsiewu.

#### URUCHOMIENIE MAGAZYNU ZBOŻOWEGO W ZAMOŚCIU (WOJ. LUBELSKIE).

Z inicjatywy Rady Powiatowej w Zamościu zorganizowana została w Zamościu Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa. Celem usprawnienia działalności Spółdzielni, w szczególności zaś celem stworzenia technicznych warunków uregulowania obrotu zbożem i nasionami olejnymi, Rada Powiatowa postanowiła nabyć magazyny zbożowe po b. Banku Ziemiańskim za cenę 20.000 zł.

#### ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH I BEZROLNYCH W POW. CHELMSKIM (WOJ. LUBELSKIE).

Rokrocznie władze centralne przeznaczały na pomoc dla ludności bezrolnej i małorolnej pomoc w formie żyta, oddawanego za odróbkę przeważnie przy robotach drogowych. Obecnie pomoc ta została wstrzymana. W związku z tem Wydział Powiatowy w Chełmie, pragnąc przyjąć tej ludności z pomocą w okresie przednowkowym, przeznaczył z funduszy na regulację rzeki Udał 1200 zł. na zatrudnienie bezrobotnych wyrobników rolnych i głodującej ludności małorolnej, płacąc za dzień pracy 1 zł. gotówką i 2 klg. soli (z zapasów z lat ubiegłych). Ponadto znaczna ilość znajdzie zatrudnienie przy robotach drogowych samorządowych; powstaje jednak konieczność rozluźnienia rygorów co do przyjmowania do pracy tylko bezrobotnych, rejestrowanych przy robotach finansowanych przez Fundusz Pracy. Z taką inicjatywą wystąpił do Wojewody Lubelskiego Wydział Powiatowy.

#### SERYJNA BUDOWA GMACHÓW SZKOLNYCH W WOJ. WARSZAWSKIEM.

Wydział Samorządowy Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego zainicjował seryjną budowę gmachu szkolnego. Seryjność budowy polega na tem, że



gmach pełnej szkoły siedmioklasowej buduje się w ciągu 3 — 4 lat, przyczem już po pierwszym roku oddaje się do użytku 4 kompletnie wykończone izby szkolne z możliwością natychmiastowego ich wykorzystania. W następnym roku buduje się dalszą część gmachu, a w następnym jeszcze roku cały budynek szkoły jest wykończony. Kosztorys I serji najdroższej (fundamenty) jest obliczony do 30 tysięcy złotych. Seryjna budowa ma na celu w pierwszym rzędzie niedopuszczenie do niszczenia niewykończonych budynków, a przez częściowe użytkowanie budynku zapewnia amortyzację kapitału już po roku.

Zastosowanie tej metody wymaga skoordynowania i planowania wysiłków finansowych wszystkich zainteresowanych czynników, a więc gminy, Towarzystwa Pop. Bud. Publ. Szkół Powszechn., Dyrekcji Lasów Państwowych i t. d.

#### DZIAŁALNOŚĆ BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO W 1935 R.

W roku 1935 działalność Banku znajdowała się pod znakiem akcji oddłużeniowej. Obok kontynuowanej akcji konwersji długów rolniczych, Bank przystąpił do oddłużania związków samorządowych, a w końcu ub. r. rozpoczął również stosowanie ulg do dłużników, korzystających z kredytów budowlanych. Stan rynku pieniężnego nie pozwalał na większe rozwinięcie operacji czynnych, w szczególności w zakresie kredytu emisyjnego. W kredycie krótkoterminowym Bank zajmował się głównie obsługą przedsiębiorstw publicznych. Jako objaw charakterystyczny dla sytuacji gospodarczej w roku ubiegłym, przytoczyć należy zwiększenie popytu na kredyt w rachunkach bieżących przy słabem nadal wykorzystywaniu kontyngentów dyskontowych, zapewne wskutek braku dobrego materiału wekslowego.

Ogólna suma wkładów zmniejszyła się o 27,4 miljn. do 286,9 miljn. zł., wzrosły natomiast lokaty celowe oraz lokaty Skarbu Państwa o 51 miljn. do 540 miljn. zł.

Działalność kredytowa Banku obejmuje trzy odrębne działy: kredyty w dziale handlowym, kredyty emisyjne oraz kredyty w dziale operacyjnym ze Skarbem Państwa. Największy wzrost o 73,4 miljn. zł. do 698,7 miljn. zł., wykazują kredyty w dziale operacyjnym ze Skarbem Państwa. Są to przede wszystkim kredyty budowlane, oparte o Państwowy Fundusz Budowlany. Kredyty handlowe wzrosły o 21 miljn. do sumy 470,4 miljn. zł. W dziale pożyczek emisyjnych Bank nie mógł rozwinąć żadnej działalności.

Ogólna suma kredytów Banku, zarówno gotówkowych jak i emisyjnych, osiągnęła na koniec roku sprawozdawczego kwotę zł. 1.962 milj. Z sumy powyższej zł. 610 milj. przypada na pożyczki budowlane, w emisjach i w gotówce, zł. 432 milj. na samo-

rzędy, zł. 249 milj. na przemysł oraz zł. 154 milj. na rolnictwo. W roku ubiegłym wzrost wykazały kredyty budowlane oraz w nieznacznej kwocie kredyty dla przemysłu, natomiast zmniejszył się udział samorządów i rolnictwa w związku z akcją oddłużeniową, prowadzoną przez Bank przy pomocy funduszy oddłużenia.

Wyplacalność kredytobiorców w roku sprawozdawczym wykazała dalsze polepszenie. Wpływy z tytułu płatności rat pożyczek emisyjnych były większe, niż wymagane, w związku z czem zmniejszyła się suma zaległości.

W Banku utworzony został fundusz oddłużenia dla rolnictwa i związków samorządowych, wynoszący na koniec 1935 r. 44,8 miljn. zł. (dla rolnictwa 35,0 miljn. zł., dla samorządów 9,8 miljn. zł.). W ciągu 1935 r. z funduszu tego odpisano już 26 milionów złotych.

Największą aktywność wykazał Bank w dziedzinie finansowania budownictwa mieszkaniowego.

Ogólna suma środków, przeznaczonych na akcję budowlaną i terenową, wyniosła w 1935 r. 43 milj. zł., z czego 38 milj. uruchomił Państwowy Fundusz Budowlany, a 5 milj. Fundusz Pracy. W porównaniu z rokiem poprzednim suma uruchomionych z funduszy publicznych środków wzrosła o 8,5 milj. zł., w porównaniu zaś z 1933 r. o 14 milj. zł.

Podział kwoty 43 milj. zł. na poszczególne cele przedstawia się następująco:

34 milj. zł. na budownictwo drobne, blokowe i remonty.

7 milj. zł. na budownictwo robotnicze (w tem 5 milj. zł. z Funduszu Pracy) za pośrednictwem TOR'u.

2 milj. zł. na akcję terenową.

Jeżeli idzie o rozdział kontyngentów pomiędzy miasta, uwzględniono przy rozdziale zapotrzebowanie 288 miast, biorąc pod uwagę ich wielkość, ilość mieszkańców, warunki rozwojowe, stan sprawy mieszkaniowej i t. d. Z tych względów kontyngenty kredytowe na budownictwo blokowe i remonty dużych domów o małych mieszkaniach otrzymały przede wszystkim większe miasta, dla większości miast przydzielono natomiast kontyngenty na budownictwo drobne.

Pożyczki udzielane były zarówno na budowę domów murowanych jak i drewnianych. Maksymalna wysokość kredytu oznaczona była dla budownictwa blokowego na 30% kosztów budowy, w sześciu zaś wielkich miastach — Warszawie, Gdyni, Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Łodzi — na 40%, dla budownictwa drobnego indywidualnego — na 4.000 zł.



(we wspomnianych wyżej miastach — 5.000 zł.), dla zbiorowego — t. j. przy budowie conajmniej dziesięciu domków jednego typu — na 6.000 (7.000) zł.

Faktyczny stosunek kredytów Banku do rzeczywistych kosztów budowy wynosił w roku ubiegłym dla budownictwa blokowego (wraz z remontami) 26,7%, dla drobnego zaś budownictwa — 29,3%. Cyfry te podkreślają dobitnie wielkie znaczenie finansowania budownictwa ze środków publicznych, które przyczyniły się do uruchomienia przeszło dwukrotnej sumy — 72,2 milj. zł. — ze źródeł prywatnych.

Przy pomocy kredytów B. G. K. sfinansowano budowę blisko 15692 mieszkań o łącznej ilości 44,5 tysiąca izb, z czego 8948 mieszkań (25103 izby) przypada na budownictwo drobne, a 6744 mieszkania (19483 izby) na inne rodzaje budownictwa.

Ze względu na toczącą się dyskusję na temat etatyizmu, interesujące są dane, dotyczące posiadanych przez B. G. K. przedsiębiorstw.

W końcu 1935 r. Bank był trwale zaangażowany na poważniejsze sumy w kapitałach zakładowych następujących pięciu większych spółek akcyjnych na terenie Polski:

- 1) Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych — 18,37%, łącznie ze Skarbem Państwa zaś 55% przy ogólnym kapitale zakładowym 26.400 tys. zł.,
- 2) Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki — 55,2% kapitału w sumie 7.875 tys. zł.,
- 3) Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych (Tesp) — 97,11% kapitału, wynoszącego 20 milj. zł.,

4) Przemysł Chemiczny „Boruta“ — 80,4% kapitału, wynoszącego 3.750 tys. zł.,

oraz 5) Zakłady Chemiczne Grodzisk — 89,54% kapitału, wynoszącego 2.600 tys. zł.

Poza powyższymi pięciu przedsiębiorstwami przemysłowymi, Bank jest udziałowcem w Banku Akceptacyjnym, partycypując w kapitale zakładowym tej instytucji w wysokości 12% na ogólną sumę kapitału 20 milj. zł.

Na terytorjum zaś W. M. Gdańska Bank posiada udział w kapitale akcyjnym British & Polish Trade Bank, a pozatem mniejsze udziały w Bank von Danzig, Gdańskim Monopolu Tytoniowym i Stoczni Gdańskiej.

Pozatem Bank jest udziałowcem w kilku spółkach o mniejszym znaczeniu oraz posiada kilkanaście mniejszych przedsiębiorstw z różnych dziedzin produkcji.

Czysty zysk Banku za rok 1935 wynosi zł. 2.965 tys., wykazując w porównaniu z rokiem 1934 wzrost o zł. 6 tys. Koszty handlowe zwiększyły się o 0,3 milj. do zł. 13,4 milj.; jest to wzrost nieznaczny, jeśli się zważy, że Bank został obciążony szeregiem dodatkowych prac w związku z akcją oddłużeniową przy ogólnym wzroście obrotów. Między innymi, podobnie jak w latach poprzednich, Bank wydzielił z ogólnej sumy zysków kwotę zł. 1,0 milj. na spłatę rat od t. zw. pożyczek ulenowskich.

## Wiadomości gospodarcze

### KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 20. V. 1936 r.).

1 dol. St. Zjedn. — 5.31 zł. — 5.30 zł.
100 frank. szwajc. — 172.00 zł. — 172.34 zł.
1 funt. szterl. — 26.45 zł. — 26.52 zł.
100 frank. franc. — 35.01 zł. — 35.08 zł.

### PAPIERY PROCENTOWE.

(Notowania z dnia 20. V. 1936 r.).

4 proc. pożyczka inwestycyjna — zł., 3 proc. pożyczka państw. budow. — zł., 4 proc. państwowa pożyczka premyjowa dolarowa zł. 51.25, 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94 zł. (w złotych w złocie = 161.68 zł. obieg.). 8 proc. obligacje Banku Gospodar. Krajowego 94.00 zł. (w zł. w złocie =

161.68 złotym obieg.). 7 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 zł. 7 proc. obligacje Banku Gospod. Krajow. 83.25 zł. 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00. 7 proc. Listy Zastawne Bank. Roln. 83.25; 4 1/2 proc. Listy Zastawne Ziemiańskie zł. 45.00 — 44.38

Akcje Banku Polskiego 101.00 zł.

Kurs urzędowy 1 grana czystego złota 5.9244 zł.

### CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).

W dn. 20. V. 1936 r. Warszawa.

Zyto 15.00 — 15.25 zł.
Pszenica 23.50 — 24.00 zł.
Jęczmień 15.75 — 16.00 zł.
Owies 15.75 — 16.50 zł.



## Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Zarząd gminny w Chmielowie zapytuje w następującej sprawie:

1) Czy należy się dodatek mieszkaniowy nauczycielce, żonie kierownika, mieszkającej razem z nim w spólnocie małżeńskiej, którzy korzystają z budynku szkolnego, a to za czas od 1.VI.1933 roku do 1.II.1934 r.

2) Czy należy się tenże dodatek mieszkaniowy nauczycielce za ten sam czas, żonie drogomistrza przy Wydziale Powiatowym, pobierającego dodatek mieszkaniowy, która również mieszka razem z mężem.

*Odpowiedź:* Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku z dnia 20.II.1934 r. Nr. 25 (Dz. Urz. M. S. Wewń. poz. 47) wyraziło pogląd, że „w razie otrzymania przez nauczyciela mieszkania w budynku przeznaczonym na cele szkolne, żona jego nauczycielka, żyjąca z nim we wspólności małżeńskiej, dodatku nie otrzymuje“. Podobne stanowisko zajęło Ministerstwo w powyższym okólniku odnośnie nauczycielek, będących żonami funkcjonariuszów samorządowych, którzy otrzymują dodatek mieszkaniowy. Jednakże Najwyższy Trybunał Administracyjny w szeregu wyroków ustalił interpretację rozporządzenia z dnia 3.XII 1930 r. (Dz. U. R. P. poz. 662) w tym kierunku, że gmina zwolnić się może od obowiązku wypłacania dodatku mieszkaniowego tylko o tyle, o ile dostarczy mieszkanie w naturze, niezależnie od tego, czy nauczycielka zajmuje wspólnie z mężem mieszkanie w budynku szkolnym, jak również czy mąż jej — funkcjonariusz samorządowy korzysta z bezpłatnego mieszkania służbowego lub pobiera dodatek mieszkaniowy.

2. *Pytanie:* Wydział Pow. w D. zapytuje w związku z rozporz. z 8.V.1935 r.:

1) czy podstawą do oceny warunków są wyłącznie księgi biercze, czy też powinny być brane pod uwagę i inne okoliczności, jakie towarzyszyły wpłatom i przy zarachowywaniu wpłaconych kwot. Gdyby zarachowanie wpłat i przymusowo ściągniętych kwot nastąpiło w myśl późniejszych żądań płatników, korzystałoby oni w szerokiej mierze z ulg przewidzianych w § 3.

2) czy uiszczenie przez płatnika tylko w okresie 1934/35 kwoty, równającej się kwotom wymierzonym mu w okresach 1933/34 i 1934/35, uprawnia go do korzystania z ulg przewidzianych w § 3-cim (gdyż w tym § 3-cim mówi się o uiszczeniach dokonanych w latach 1933/34 i 1934/35), czy też tylko do ulg z § 4-go, który traktuje o wpłatach tylko w okresie 1934/35 dokonanych.

3) jakie znaczenie mają w § 5-tym następujące wyrazy: „niezależnie od umorzeń, przewidzianych w § 3“, — gdyż dla płatnika, który tylko w okresie 1934/35 uiszczył kwotę, równającą się kwocie w tym okresie wymierzonej, § 3-ci nie ma wogóle zastosowania, a tylko § 4-ty.

4) czy podstawę do umorzenia stanowić ma w każdym roku do 1938-go suma zaległości w pierwotnej jej wysokości, czy też w każdym roku kwota pozostała w końcu okresu poprzedniego.

*Odpowiedź:* 1) Podstawą dla oceny warunków zastosowania ulg, przewidzianych w rozporządzeniu, mogą być jedynie księgi biercze. Gdyby bowiem za podstawę tej oceny przyjmować inne okoliczności, powstałaby, formalnie biorąc, konieczność dokonania zmian w już dokonanych zarachowaniach, powodując znaczne trudności natury tak zasadniczej jak i technicznej, a także stwarzając dużo dowolności. Płatnik we właściwym czasie miał możliwość swobodnego dysponowania wpłaceniami sumami i z chwilą formalnie zarachowania ich, nieuzasadnionem byłoby dokonywanie zmian w zarachowaniach specjalnie pod kątem dostosowania ich do warunków rozporządzenia.

Na podobnym stanowisku opierają się wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu odnośnie ulg w podatkach państwowych (okólnik z dnia 17 kwietnia 1935 roku Dz. Urz. M. Sk. poz. 273). Jeśli chodzi o przymusową egzekucję, to organ egzekwujący nie jest skrupowany kolejnością tytułów wykonawczych, jak również obowiązkiem procentowego rozdzielania wyegzekwowanych sum na poszczególne należności.

2) Użyte w § 3 określenie „w latach budżetowych 1933/34 i 1934/35 uiszczono nie mniej, niż wynosi danina, wymierzona w tych latach budżetowych“ rozumiemy w ten sposób, że wpłata w obu tych latach,



traktowanych łącznie, musi być conajmniej równą wymiarowi za tensam okres, niezależnie od tego, czy wpłata dokonana została dwu — czy wielokrotnie, czy też jednorazowo. W związku z czem uiszczenie przez płatnika odpowiedniej kwoty tylko w roku 1934/35 uprawnia do korzystania z ulg, przepisanych § 3.

3) Sformułowanie § 5 jest pośredniem potwierdzeniem poprzedniego stanowiska. Warunkiem zastosowania ulg z tego paragrafu jest konieczność uiszczenia specjalnie w roku 1934/35 sumy równej wymiarowi tego roku. W tym wypadku pozostała po dokonaniu w myśl § 3 umorzeniu należność oraz zaległość z r. 1933/34 umarza się w 10% i odracza się do 31 marca 1938 r.

4) Podstawą umorzeń przewidzianych w § 5 ust. (2) jest zawsze pierwotna wysokość odroczonej należności.

*J. B.*

3. *Pytanie:* Jeden z wydziałów powiatowych zapytuje w następującej sprawie:

1) Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o podatku od nieruchomości (Dz. Ust. R. P. Nr. 3, poz. 14) zostały wprowadzone zmiany co do wysokości wymiaru państwowego podatku od nieruchomości.

Jak należy wobec powyższego rozumieć przepis art. 9 tegoż dekretu i w jakiej wysokości uprawniony jest obecnie powiatowy związek samorządowy do otrzymania dodat. komunalnego.

2) Na terenie powiatu kilku właścicieli większej własności rolnej posiada gorzelnie i zalega z uiszczeniem specjalnych opłat i dopłat drogowych. Powiatowy związek samorządowy wystąpił do urzędu skarbowego z wnioskiem o zajęcie wpływów w Państwowym Monopolu Spirytusowym za dostarczony przez tychże właścicieli spirytus na pokrycie powyższych zaległości.

W jakiej wysokości winien potrącić Państwowy Monopol Spirytusowy z należności właścicieli gorzelni na pokrycie zaległych opłat i dopłat drogowych.

3) Czy powiatowy związek samorządowy w latach 1934/35 i 1935/36 miał podstawę prawną i jaką do wymiaru opłat drogowych od elektrowni miejskiej, która prowadzona była we własnym zakresie przez zarząd miejski. Nieruchomość, o której mowa nie była opodatkowana przez władze skarbowe państwowym podatkiem od nieruchomości, gdyż korzy-

stała z ulg dla nowowznoszonych budowli (Dz. Ust. R. P. Nr. 22, poz. 173 z 1933 r.).

*Odpowiedź:* 1. Art. 9 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o podatku od nieruchomości (Dz. U. R. P. poz. 14) postanawia, że dodatek na rzecz związków samorządowych oblicza się w stosunku do 7% podstawy wymiaru. Praktycznie biorąc, zmiany polegają na tem, że zamiast dotychczasowego dodatku, określonego w procentach do 100% podatku państwowego, dodatek samorządowy oparty został o podstawę wymiaru w wysokości 7%, to znaczy utrzymany został w dotychczasowej swej wysokości, bowiem zasadniczy podatek państwowy wynosił dotychczas także 7%. Obecnie zasadniczy podatek państwowy został podwyższony do 8% względnie 12% podstawy wymiaru (art. 7 dekretu); dodatek samorządowy, przeliczając go na % podatku państwowego, będzie zatem wynosił 87,5% względnie 58 $\frac{1}{3}$ %. Równocześnie obowiązują w dalszym ciągu przepisy art. 3 ustawy o finansach komunalnych w zakresie rozdziału dodatku do podatku od nieruchomości od niektórych budynków, położonych na obszarze gmin wiejskich. Opierając się na przepisach tego artykułu, powiatowy związek samorządowy może pobierać 3,5% podstawy wymiaru (43 $\frac{3}{4}$ % względnie 29 $\frac{1}{6}$ % podatku państwowego), gminy 2,8% podstawy wymiaru i samorząd wojewódzki 0,7% podstawy wymiaru (pobiera powiatowy związek samorządowy).

2. Egzekucja z wierzytelności pieniężnych została unormowana w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580), w szczególności w dziale II części II (§ 100 — 118). Przepisy o Monopolu Spirytusowym nie zawierają w tej mierze specjalnych ograniczeń.

3. Art. 1 p. b) ustawy z dnia 24 marca 1933 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli (Dz. U. R. P. poz. 173) wyraźnie postanawia, że ulgi nie dotyczą opłat drogowych, których wymiar oparty jest o podatek od nieruchomości. W tym wypadku wymiar opłat drogowych oparty będzie o idealny podatek od nieruchomości.

Należy wyjaśnić, że w związku z § 18 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 7 czerwca 1934 r. (Dz. U. R. P. poz. 221), cytowana ustawa dotyczy budowli ukończonych po 1 kwietnia 1933 r. Dla budowli ukończonych przed 1 kwietnia 1933 r. mają zastosowanie przepisy o ulgach zawarte w rozporządzeniu



z dn. 12.IX.1930 r. (Dz. U. R. P. poz. 508), a dla budowli ukończonych przed 16.IX.1930 r. — w Ustawie z dn. 22.IX.1922 r. (Dz. U. R. P. poz. 786). Ani powyższe rozporządzenie ani ustawa nie zawierają przepisu analogicznego do ustawy z dnia 24.III.1933 o wyłączeniu z ulg opłat drogowych, jednakże N. T. A. w wyroku z dnia 8.VI.1931 r. L. rej. 2986/29 orzekł, że ulgi z art. 1 ustawy z dnia 22.IX.1922 nie obejmują opłat drogowych, przewidzianych w art. 19 ustawy drogowej. Odnosi się także do rozporządzenia z dn. 12.IX.1930 r., stosującego analogiczne sformułowanie, jak art. 1 ustawy z dn. 22.IX.1922 r.

4. *Pytanie:* Wydział Powiatowy w G. zapytuje, czy nauczycielom, którzy zostali z początkiem roku 1934 przeszerogowani do grupy uposażeniowej niższej, przysługuje dodatek mieszkaniowy z funduszków gmin p/g grupy nowej niższej, czy też p/g grupy wyższej z przed przeszerogowania.

*Odpowiedź:* Zasady wypłacania i wysokość dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli wyjaśnione zostały w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 20.II.1934 r. (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr. 5, poz. 47). Zgodnie z powyższym okólnikiem nauczyciel, który w związku z wprowadzeniem nowej ustawy uposażeniowej zaszerogowany został do niższej grupy uposażeniowej, otrzymuje dodatek w wysokości, przewidzianej dla dawnej grupy uposażenia.

5. *Pytanie:* Zarząd Gminny w Prądniku Czerw. zapytuje:

1) czy członek rady gminnej może równocześnie piastować mandat członka rady gromadzkiej, oraz jakimi przepisami jest ta sprawa uregulowana;

2) czy sołtys gromady może równocześnie piastować mandat członka rady gminnej i czy ta sprawa jest przepisami uregulowana.

*Odpowiedź:* Wszelkie ograniczenia prawa wybieralności muszą być w odnośnych ustawach ściśle przewidziane i nie mogą być w żadnym razie poza te przepisy rozszerzane. W obowiązującym ustawodawstwie, w szczególności w ustawie z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego brak jest tymczasem przepisu, któryby zakazywał łączenia mandatu radnego gminnego z mandatem radnego gromadzkiego jak również urzędu sołtysa z mandatem radnego gminnego.

6. *Pytanie:* Powiatowy Zarząd Drogowy w R. zapytuje w następującej sprawie:

Wydział Powiatowy (Zarząd Drogowy) zatrudniał robotników sezonowych na robotach drogowych, jak brukarzy, cieśli i t. p., wynagrodzenia których przekraczały 110.— zł. mies. płatne w/g dni pracy (dniówkowo).

Czy wymienionym robotnikom sezonowym należy potrącać specjalny podatek od wynagrodzeń w rozumieniu dekretu Prezydenta R. P. z dnia 14.XI.1935 r.

*Odpowiedź:* Specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszków publicznych (dekret Prezydenta Rzplitej z dnia 14.IX.1935 r. — Dz. U. R. P. poz. 503), podlegają wszelkie wynagrodzenia, wypłacane przez związki samorządowe, ich przedsiębiorstwa, zakłady i instytucje, bez względu na to, jakiego rodzaju są te wynagrodzenia i w jakiej formie są wypłacane.

Jeśli chodzi o technikę potrącania podatku przy wypłatach w kilku terminach, to Ministerstwo Skarbu w okólniku z dn. 11 stycznia 1936 r. L. D. V. 43296/1/35 pozostawiło to uznaniu pracodawcy. „Pracodawca może zatem — wyjaśnia okólnik — jeżeli zgóry wie, ile wyniesie łączne wynagrodzenie pracownika w danym miesiącu, potrącić mu cały podatek przy wypłacie pierwszego wynagrodzenia, może to zrobić przy wypłacie drugiego, lub nawet ostatniego wynagrodzenia, może wreszcie potrącać odpowiednią część specjalnego podatku przy każdorazowej wypłacie — wogóle może czynić tak, jak jemu i pracownikowi wygodniej, byle najpóźniej przy ostatniej wypłacie sprawa potrącenia całego specjalnego podatku od łącznej sumy wszystkich wypłacanych płatnikowi w tym miesiącu wynagrodzeń, była definitywnie załatwiona, a potrącony podatek został wpłacony do dnia 7-go następnego miesiąca“.

7. *Pytanie:* Wydział Powiatowy w L. zapytuje, czy inkasenci powiatowego związku samorządowego nie pobierający stałego uposażenia, lecz tylko %% od zainkasowanych wpływów i ryczałt na kosztą podróży podlegają ubezpieczeniu w Z. U. P. U.

*Odpowiedź:* Zgodnie z zasadą art. 2 rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. poz. 911 z 1927 r.), w brzmieniu ustawy z dn. 15 marca 1934 r. (Dz. U. R. P. poz. 347),



wysokość wynagrodzenia, rodzaj jego (akordowe, prowizyjne), terminy wypłaty, a nawet brak wynagrodzenia nie mają wpływu na istnienie obowiązku ubezpieczenia. Skoro Wydział Powiatowy zawarł umowę o pracę, uzasadnia ona obowiązek ubezpieczenia, o ile nie zachodzą warunki, w ustawie przepisane dla zwolnienia (art. 5).

8. *Pytanie:* Wydział Powiatowy w L. zapytuje, czy i na jakiej podstawie prawnej ma gmina wzgl. gromada możliwość ściągnięcia w drodze egzekucji administracyjnej opłat za korzystanie z majątku gminy wzgl. gromady np. opłat pastwiskowych, należności za wydane na kredyt drzewo z lasu gminnego wzgl. gromadzkiego oraz opłat targowych względnie straganowych.

*Odpowiedź:* Należy przedewszystkiem w zakresie poruszonych spraw odróżnić gminę od gromady. W obecnym stanie ustawodawstwa gromada nie jest jednostką samorządu terytorjalnego, wyposażoną w atrybuty z prawa publicznego, jak możliwość nakładania danin, stosowania środków przymusu administracyjnego i t. p., co jest konsekwencją zasady, przeprowadzonej w ustawie z dnia 23.III.1933 r., że na gromadzie nie ciąży żadne ustawowe obowiązki w zakresie podejmowania zadań publicznych. Wobec tego roszczeń z tytułu należności za korzystanie z majątku i urządzeń gromadzkich, może dochodzić, jako podmiot praw cywilnych, w drodze procesu cywilnego. Nie jest wykluczone, że ustawodawstwo, rozwijając ramowe przepisy ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego wyposaży gromadę w prawo administracyjnego dochodzenia niektórych swych należności. W każdym razie do tej kategorii nie mogłyby być zaliczone należności za opłaty pastwiskowe, za wydane na kredyt drzewo z lasów gromadzkich, albowiem nie wynikają one z publicznej działalności gromady, lecz z prywatno - prawnych stosunków.

Inna sytuacja zachodzi w stosunku do gminy będącej jednostką samorządową, posiadającą szereg obowiązków ustawowych w zakresie zaspakajania potrzeb publicznych i w związku z tem uprawnienia w postaci nakładania danin publicznych i t. p. W trybie administracyjnym mogą być przez gminę ściągane należności oparte na tytule publiczno - prawnym (art. 24 rozporządzenia o postępowaniu przymusowym w administracji — D. U. R. P. poz. 342 z 1928 roku). Tego charakteru nie posiadają należności

gminy za drzewo dostarczane z lasów gminnych lub korzystanie z pastwisk, gdyż należności pochodzą ze stosunków prywatno - prawnych gminy jako właścicieli lasów i pastwisk z nabywcą drzewa czy użytkowaniem pastwiska. Natomiast w trybie administracyjnym mogą być ściągane opłaty targowe, których podstawą prawną jest art. 9 rozporządzenia Prezydenta z dnia 27 października 1933 r. w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem (D. U. R. P. poz. 639), albowiem utrzymanie i administrowanie targowisk oraz zakładanie i utrzymywanie urządzeń targowych, wchodzi w myśl powyższego rozporządzenia w zakres działania gminy, jako jednostki samorządowej, powołanej do zaspakajania pewnych potrzeb publicznych, w związku z czem wyposażona została w rozporządzeniu w prawo pobierania opłat. Na pobieranie opłat targowych tylko w rozumieniu powyższego rozporządzenia zezwala art. 1 ust. (2) dekretu Prezydenta z dnia 3 grudnia 1935 r. o obniżeniu obciążenia daninami komunalnymi i o innych zmianach w finansach komunalnych (D. U. R. P. poz. 544). Opłaty te podlegają, egzekucji przez urzędy skarbowe w myśl art. 1 ustawy z dnia 10 marca 1932 roku (D. U. R. P. poz. 328).

Jeśli chodzi natomiast o dopłaty targowe, pobierane na zasadzie art. 30 ustawy o finansach komunalnych (sprzedaż artykułów żywności w miejskich halach targowych) lub za korzystanie z targowisk, nieodpowiadających warunkom powołanego wyżej rozporządzenia z dnia 27.X.1933 r., które w myśl § 69 pat. ces. z dn. 20.XII.1859 r. Nr. 277 Dz. U. P. stanowią wynagrodzenie za używanie miejsca, za używanie bud i sprzętów, tudzież za inne, połączone z odbywaniem targów, wydatki, to nie są one należnościami publiczno - prawnymi i jako takie nie mogą być dochodzone w trybie administracyjnym, albowiem podstawą ich nie jest włożony na gminę obowiązek zaspakajania pewnych potrzeb publicznych drogą zakładania i utrzymywania tych urządzeń, jak to ma miejsce np. przy opłatach za wodę i kanały, lecz wyłącznie dobrowolne wzajemne świadczenie usług, o charakterze prywatno - prawnym.

Należy w każdym razie zaznaczyć, że z braku pozytywnych przepisów, określających tryb dochodzenia danych należności, kwestje te należą zarówno w praktyce jak i judykaturze N. T. A. do bardzo spornych.

Mgr. S.



Nakładem Związku Powiatów R. P.  
wydana została  
książka **Jadwigi Filipkowskiej - Szemplińskiej**  
**Zadanie i organizacja sieci publicznych**  
**bibliotek oświatowych w Polsce.**

Do nabycia  
w Związku Powiatów R. P.  
**Warszawa, ul. Marszałkowska 81a.**  
**Cena 1-go egzemplarza 1 zł.**

**SZCZEGÓŁOWA**  
**INSTRUKCJA KASOWO-RACHUNKOWA**  
**DLA LUDOWEJ SZKOŁY ROLNICZEJ**  
**Pow. Związku Samorządowego**

jest do nabycia w Związku Powiatów R. P.

**Warszawa, ul. Marszałkowska 81a.**

**Cena 1 egzemplarza 50 gr.**



# LETNISKA W KARPATACH WSCHODNICH W GMINIE SŁAWSKO

Znane w całej Polsce z przepięknego położenia letniska i uzdrowiska HREBENÓW, ZELEMIAŃKA, TUCHLA i SŁAWSKO pow. stryjskiego, położone w dolinie rzeki górskiej Opór, wzdłuż toru kolejowego Lwów-Ławoczne. Lasy szpilkowe, kąpiel w rzece górskiej, balsamiczne powietrze. Wysokość nad poziom morza 500 -- 650 mtr. Wycieczki na okoliczne szczyty, sięgające 1360 mtr.

Znakowane ścieżki turystyczne, zagospodarowane schroniska górskie, pensjonaty, wille, pokoje umeblowane, mieszkania z całodziennym utrzymaniem od 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zł.

Łazienki w Zelemiance czynne od 15 maja do 15 września.

Wskazania lekarskie: niedorozwój dziecięcy, ischias, reumatyzm, gicht, choroby kobiece. Lekarz Zakładowy na miejscu.

Rozrywki, radjo, tenis, czytelnie etc. Idealny wypoczynek. Leczenie chorób dróg oddechowych (dla otwartej gruźlicy niewskazane).

Wszelkich informacji udziela listownie lub ustnie na miejscu biuro informacyjne w Sławsku i w Hrebenowie.